

Część pierwsza

Manipulacja jednostką i zbiorowością

Stary sposób — nowa potęga

Manipulacja nie jest zjawiskiem nowym, chociaż długie wieki nie miała swojej nazwy, a w słownikach pojawiła się dopiero współcześnie. W swej książce *Wychowanie a manipulacja* Zygmunt Ziemiński wymienia całą serię manipulacji starych jak świat: alkohol dawany żołnierzom przed bitwą, rytm bębna napędzający ich do równego marszu na śmierć; uczta wyprawiana posłom, żeby ich lepiej usposobić do negocjacji, albo przeciwnie: pokazywanie im uzbrojonych po zęby oddziałów. W powieści Bolesława Prusa *Faraon* mamy bardzo wyraźny przykład manipulacji zjawiskami astronomicznymi — zaćmieniem słońca, wylewaniem Nilu itd. Bardzo starym narzędziem manipulacji jest plotka; w dramacie *Rewizor* Gogola słowa: „rewizor przyjeżdża” powtarzane są z trwogą w każdym urzędzie. Z *Ewangelii* dowiadujemy się, jak Żydzi zmanipulowali Piłata; gdy ów prokurator chciał uwolnić Chrystusa.

Manipulacja jest tak stara jak społeczeństwa. Najbardziej ogólnie określając stanowi ją sposób oddziaływania na zachowanie innych ludzi, którego mechanizm jest utajony przed osobami poddanymi temu oddziaływaniu, ponieważ odbywa się ono skrycie. „Manipulacja dotyczy przede wszystkim nie środków, lecz relacji między nadawcą i odbiorcą”¹. Definicja ta nawiązuje

¹ Jerzy Bralczyk, *Manipulacja językowa*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, Zbigniew Bauer, Edward Chudziński (red.), Studium Dziennikarskie Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Universitas, wyd. II, Kraków 2000, s. 249.

do określenia profesora Ziemińskiego². Utajenie, skrytość przejawia swą manipulacyjną moc wtedy, gdy ktoś za jego pomocą w sposób pośredni przeprowadza swoje zamiary za pomocą sugestii, nacisku albo stwarzania specyficznych warunków.

Mimo iż manipulację stosowano od stuleci, to jednak w tym wieku, który właśnie minął i którego oddech jeszcze wyraźnie czujemy na plecach — coś się w tej materii zmieniło. Oto kilka przykładów manipulacji w XX wieku. Ktoś kwestuje na ulicy na rzecz organizacji, która jest obca jego przekonaniom. Pod wpływem słuchowiska radiowego *Przybysze z Marsa* Welsa wybuchą w Stanach Zjednoczonych wielka panika. Orędzie polskich biskupów do biskupów niemieckich z 1965 roku, słynne: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, powoduje reakcję społeczną, w której większość Polaków opowiedziała się przeciwko temu aktowi i przeciw Episkopatowi. Wreszcie przykład zbiorowego samobójstwa członków sekty Jonesa w Gujanie — ludzie razem z dziećmi rytualnie wypijają truciznę w swej osadzie w puszczy. Wszystkie te przykłady ukazują wyniki manipulacji.

Jak się wydaje, można mówić o nowym wymiarze manipulacji w naszych czasach. Odróżnia ją od tej z przeszłości *siła* oddziaływania, zakres, *masowość*, wreszcie *sposób* polegający na wprowadzaniu najpierw chaosu, dezorientowaniu ludzi albo ich oglupieniu, aby tym łatwiej nimi manipulować.

Piotr Wierzbicki napisał: „wiek XX jest wiekiem kłamstwa wyrafinowanego, ubranego w barwy ochronne, samopowielającego się w duszy człowieka. Kłamstwo to zachodzi człowieka opłótkami, od tyłu, zawraca mu w głowie podstępnie, przestawia mu klepki w mózgu niepostrzeżenie, wytwarza w nim zdolność, gotowość, pasję do samoistnego nazwania czarnego białym,

² Zob. Zygmunt Ziemiński *Wychowanie a manipulacja* (Wykłady Inauguracyjne, nr 21), Wyd. UAM, Poznań, 1981, s. 6.

do spontanicznego wyznania, iż dwa plus dwa równa się pięć”³.

Wiek XX nazywany był wiekiem manipulacji. Nasuwają się pytania co do istoty dwudziestowiecznej manipulacji. Czy jej wyróżnikiem są masowe media? Czy jej czynnikiem jest lawinowo postępująca komplikacja życia codziennego i społecznego, sprawiająca, że człowiek współczesny nie jest w stanie zorientować się w szczegółach otaczającego świata, postępując coraz częściej według zasady bodźca i reakcji? Wiek XX nazwany został wiekiem manipulacji — jakie miano otrzyma wiek XXI?

Rozważania ogólne musi poprzedzić wiele pytań szczegółowych, na które postaramy się odpowiedzieć. Jak brzmi ścisła definicja manipulacji? Jakie są jej założenia psychologiczne, społeczne, etyczne, a nawet filozoficzne? Jakie są mechanizmy manipulacji i jej techniki? Czy możemy się przed nią obronić?

Na początku należy odsłonić szczególną rolę, jaką odgrywa manipulacja jako akt w aspekcie filozoficzno-antropologicznym. Manipulacja sprowadza osobę ludzką do jednostki, a wspólnotę, społeczeństwo — do zbiorowości czyli sumy jednostek. Najogólniejszą, filozoficzną podstawą manipulacji jest tendencja do spłaszczającej redukcji. Z pełnowymiarowej osoby oraz wspólnoty osób wyseparowuje się tylko jeden wymiar, którym łatwo się posłużyć. Stąd tytuł tej części książki — manipulacja jednostką i zbiorowością.

Manipulacja w świecie współczesnym wywołuje zawsze kontrmanipulację. Nie jest jednak uzasadniona wiara w prawo symetrii. Powiedzenie: „Wszyscy manipulują” jest również manipulacją. Ludzie są dysponentami masowych środków przekazu, dopuszczają się manipulacji, ale to nie znaczy, że prawdy społecznej nie ma i że nie możemy jej osiągnąć.

³ Piotr Wierzbicki, *Struktura kłamstwa* [wydanie drugie], Aneks, Londyn 1987, s. 12.

W głębi swojej struktury manipulacja jest kłamstwem. Piotr Wierzbicki w cytowanej książce napisał: „kłamstwo nowoczesne polega na manipulowaniu drugim człowiekiem”⁴. Do sedna tożsamości kłamstwa i manipulacji można dotrzeć drogą analizy. Oprócz uzasadnienia analitycznego, wiodącego do przekonania, że manipulacja jest kłamstwem, istnieje argument z doświadczenia — z konkretnego doświadczenia PRL-u. Pod względem materialnym życie wtedy było ciężkie, a społeczeństwo w większości biedne. Filmy zachodnie oglądano wówczas jako wzorce bytowania, ukazujące luksus, wysoki standard życia itd. Jednak psychicznie i moralnie większości społeczeństwa żyło się łatwo. Z przeciętnego człowieka zdjęto odpowiedzialność moralną za to, co się w Polsce dzieje. Mentalnie pozostawało się na płaszczyźnie opozycji: my-oni. Mówiło się: „wszystko przez tych Ruskich” albo: „wszystemu winni są komuniści”, „my nic nie możemy”; pojawiło się też powiedzenie: „Czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy...”. Ta moralna łatwość życia w pewnym aspekcie przyczyniła się do demoralizacji ludzi i sukcesywnie tworzyła rodzaj kłamstwa społecznego. Tadeusz Marczak bardzo celnie napisał o tym przejściu od manipulacji do kłamstwa: „Pod komunizmem wszystkie rzeczy są pokryte słodkawą śniedzią kłamstwa”⁵.

Ujmując rzecz od strony antropologii filozoficznej trzeba stwierdzić, że to nie kłamstwo stanowi największe zło manipulacji, lecz *przedmiotowe traktowanie człowieka*. Dochodzimy tutaj do najwrażliwszych tematów wywodzących się z serca etyki personalistycznej. Manipulacja jest zła dlatego, że zaprzecza osobowemu byciu człowieka, który stanowiąc podmiot o szczególnej wartości jest poddawany zabiegom uprzedmiotawiającym.

⁴ Tamże, s. 12.

⁵ Tadeusz Marczak, *Poczucie rzeczywistości jako opium*, „Aneks” 1979, nr 21, s. 110.

Chcąc rozjaśnić zjawisko manipulacji, należy uświadomić to, co w niej nieznanne, niejawne i skryte. W książce Anny Grzywy *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne* czytamy: „Manipulacja może być skuteczna tylko wtedy, kiedy jej techniki nie są znane ludziom, wobec których są stosowane”⁶. Jak się wydaje, sąd autorki świadczy o jej wielkiej wierze w moc ludzkiego poznania⁷. Sama jednak znajomość technik manipulacji, jak pokazują badania, to za mało, aby się przed nią obronić. Można znać mechanizmy oraz techniki manipulacji, i mimo to jej ulegać, jeśli jest celna, długotrwała i głęboko trafia (np. psychomanipulacja, w tym manipulacja emocjonalna).

Być może więc przeczytanie tej książki, zwłaszcza zaś niniejszej części, nie sprawi, że obronimy się całkiem przed manipulacją, ale mimo to warto poznać, jak manipulacja jest skonstruowana i jak przebiega — żeby uodpornić się wobec niektórych przynajmniej jej przejawów.

⁶ Anna Grzywa, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, MAD, Kraśnik 1997, s. 6.

⁷ Zajmiemy się tym w rozdziale drugim, poświęconym mechanizmom i technikom manipulacji.

Rozdział I: Pojęcie i rodzaje manipulacji

Pojęcie manipulacji ma długą historię i złożoną treść. Dopiero jednak w XIX wieku pojawiło się w znaczeniu nieuczciwej czynności umysłowej, manipulowanie zaś człowiekiem odnotowano dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku. Nie wszystkie z licznych znaczeń manipulacji mają zabarwienie pejoratywne (np. koszty manipulacyjne w urzędzie), choć XX wiek przyzwyczaił nas oceniać to działanie jako z gruntu złe. Manipulacja ma współcześnie złą prasę i wielu praktyków. Oznacza rodzaj wywierania wpływu społecznego i jako taka stanowi kluczowy termin z dziedziny komunikacji społecznej¹. Mówiąc o manipulacji myślimy zwykle o zbiorowości większej niż jedna osoba, a przecież źródłowo dotyczy ona przedmiotu jednostkowego. Usiłując *ukierunkować, podporządkować, ograniczyć w wyborze* lub *uzależnić* człowieka, *a priori* niejako dążymy do zakwestionowania jego osobowej natury. To właśnie definiuje istotę manipulacji od strony moralnej.

1. Językowe aspekty nazwy «manipulacja»

Zwrot łaciński *quod manus impleat* („co się da ująć w rękę”) wywołuje *manipulatus*, słowo, które semantycznie dało początek „manipulacji”. *Manipulus* to z ła-

¹ Robert C. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. Bohdan Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1996.

cińskiego garść. Z lektur Sienkiewicza czy Kraszewskiego znamy *manipuł* czyli oddział w dawnym wojsku polskim, łatwy, poręczny do dowodzenia, „garść wojska”. *Impleat* z wyrażenia *quod manus impleat* — wydaje się pochodzić od *plenus* czyli pełny.

Słowo *manipulare*, jak podaje profesor Jadwiga Puzynina, oznaczało w średniowieczu robić coś rękoma². W pierwszej połowie XVIII wieku w Europie pojawił się rzeczownik francuski: „*manipulation*”. Ciągle jednak nie oznaczało to manipulacji w znaczeniu dzisiejszym. W XIX wieku słowo „manipulacja” w różnych językach odnoszone było do procesu uzyskiwania szlachetnych metali, do praktyk medyczno-chirurgicznych i do farmakologii. Używane w łacinie, a także w językach romańskich, „*manipulare*” oznaczało najogólniej przetwarzanie natury³. Jeden z autorów podaje, że Thomas Carlyle, znany filozof i poeta angielski, mówił w 1864 roku o nieuczciwym wpływie manipulacji na odbiorców — a więc użył pejoratywnego znaczenia słowa „manipulacja”. Również Puzynina podaje, że w XIX wieku pojawiło się w językach europejskich znaczenie manipulacji jako nieuczciwej czynności umysłowej.

W XX wieku słowniki już odnotowywały omawiane pojęcie. Np. w niemieckim słowniku znalazło się zdanie: „*Es kam zu manipulationen mit den Preisen*” („doszło do manipulacji cenami”). Na początku XX wieku „manipulacja” pojawiła się w użyciu językowym z pewnym odcieniem negatywnym, z akcentem nagany, choć jeszcze nie oznaczała wprost manipulowania człowiekiem. Manipulowanie człowiekiem odnotowano później.

² Zob. Jadwiga Puzynina, *O pojęciu «manipulacji» oraz sensie wyrażenia «manipulacja językowa»*, w: *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*, Polonia, London 1985, s. 48–63.

³ Zob. *Oxford Dictionary of the English Language*, London-New York 1933 (hasło *Manipulation*) i *Encyclopedie de l'Academie Francaise*, Paris 1935.

W Polsce powojennej do roku 1980 raczej brak tego znaczenia słowa w słownikach⁴. Występuje natomiast już w literaturze. Pierwszy raz pojawiło się w języku polskim w tłumaczeniu książki Charlesa Wrighta Millsa *Elita władzy* w 1962 roku⁵.

Pojęcie manipulacji funkcjonuje w języku w różnych kontekstach. Występuje w kontekście informacji, w szczególności propagandy politycznej. Poza tym mówi się o manipulacji prawnej, administracyjnej (koszty manipulacyjne); wreszcie ekonomicznej (np. manipulacja finansami). Nie wszystkie z tych znaczeń mają znaczenie pejoratywne, choć XX wiek przyzwyczaił nas oceniać manipulację jako czynność z gruntu negatywną.

Słownik Wyrazów Obcych PIW z 1962 roku definiuje manipulację wielorako: zbiór określeń otwiera „Złożony tok pracy ręcznej wymagający większej precyzji”, np. w laboratorium. Drugie znaczenie słownikowe manipulacji: „czynności wykonawcze związane z załatwianiem spraw przez urzędy, biura, instytucje”. Dopiero trzecie znaczenie określa, iż „są to działania mające na celu sterowanie reakcjami i zachowaniami ludzi na masową skalę”. Ta ostatnia definicja, zdając sprawę z tego, jak się potocznie rozumie pojęcie manipulacji, nie jest jednak precyzyjna. Jak się wkrótce pokaże, manipulacja nie musi dotyczyć masowego podmiotu (w rodzaju grupy, narodu lub populacji klientów), można manipulować jednym człowiekiem, np. żoną mężem.

Sama gramatyka odróżnia manipulację od kłamstwa. Czasownikiem „okłamywać kogoś” rządzi biernik, natomiast „manipulować kimś” wymaga użycia narzędnika. Dwa różne przypadki gramatyczne rządzą kłamstwem i manipulacją. Manipulacja wydaje się być bardziej czynna, uaktywnia człowieka w jakimś kie-

⁴ W *Słowniku wyrazów obcych*, wydanym przez Księgarnię Wydawniczą, Warszawa 1939 (Trzaska, Ewert, Michalski), znajduje się hasło „manipulować”: „wykonywać jakąś czynność ręcznie; w przenośni sprytnie kierować jakąś sytuacją”.

⁵ Ireneusz Iredyński napisał w 1977 roku powieść *Manipulacja*.

runku, nakłaniania do działania. Narzędnik jest tutaj bardzo ważnym słowem; chociaż oznacza tylko termin gramatyczny, kojarzy się z narzędziem.

Stąd, mimo że manipulacja sama w sobie nie jest wyrażeniem pejoratywnym, to jednak zwykle myślimy z niechęcią o desygnacie tego pojęcia. *Pejoratywny* charakter manipulacji w rozumieniu potocznym wynika właśnie z instrumentalnego traktowania faktów lub informacji, języka i człowieka.

2. Definicje manipulacji

W społeczeństwie, we wszelkiej zbiorowości ludzie oddziałują na siebie. Jest to element poniekąd definiujący wspólnotę i środowisko ludzkie. Np. gdy osoby pracują, uczą się lub kochają, to oddziałują na siebie — tzn. informują się o czymś i coś w sobie zmieniają. To elementy koniecznie związane z życiem społecznym. Manipulacja również jest sytuacją wpływu społecznego, który stanowi kluczowy termin z dziedziny komunikacji społecznej⁶. Manipulacja skierowana jest zwykle ku zbiorowości, ale u źródeł pojęcia manipulacji i zabiegu manipulacyjnego tkwi zawsze oddziaływanie na jednostkę.

Z istoty manipulacja jest nakierowana na jednostkę. Wyobraźmy sobie na przykład scenkę pt. „Domokrążca”. Akwizytor puka do drzwi, oferuje encyklopedię medyczną, zachwala, wymienia walory, zachęca ewentualną wygraną (można wygrać samochód, kupując tę encyklopedię). Myślimy sobie: rzeczywiście nie ma w domu encyklopedii medycznej, przydałaby się, przeglądamy pobieżnie na progu — OK., kupujemy! Potem, w chwili wolnej przeglądamy ją dokładnie — niezła, może nienadzwyczajna, ale jest to dobry zakup, udało się, nie żałujemy tego. Ale druga strona tej sytuacji może być odmienna. Do tych wszystkich elementów,

⁶ Zob. R. C. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka* (cyt. wyżej, przypis 1).

które zapoczątkowały decyzję o zakupie, dodajmy to, że domokrażca jest młody, przystojny i w trakcie dialogu dwuznacznie się uśmiecha, pani domu mile ujęta tym zachowaniem i bezkrytycznie ulegając raczej temu zachowaniu i ujmującemu sposobowi bycia, niż argumentom — kupuje encyklopedię medyczną. Następnie po kilku dniach, czy tego samego dnia wieczorem, wertując wraz z mężem tę księgę przekonuje się, że to bardzo tandetne wydanie, tuzinkowe i jest zakupem wyraźnie prześlaconym. Widać różnicę: w pierwszym przypadku zakup się udał, w drugim — klientka czuje, że została nabrana, zmanipulowana.

Już na na pierwszy rzut oka widać, że manipulacja to *udawanie dobra*. Nasza bohaterka czuje, że została ukierunkowana, ktoś nią posterował i posłużono się nią dla zysku. Tę samą intuicję wydobywa Jan Paweł II, który w Olsztynie w 1991 roku, podczas III pielgrzymki do Ojczyzny, powiedział: „słowa mogą być tak podawane, tak preparowane, ażeby robić wrażenie, że są dobrem. To się nazywa manipulacja”. Nadzwyczaj skutecznie manipuluje się za pomocą metafory, która „z zasady nie może być literalnie prawdziwa”. Użycie w zdaniu wyrażen w rodzaju „kwitnące inwestycje”, „front zmagañ” czy „polski kocioł” zawiera silny element perswazyjny, lecz w aspekcie informacyjnym jest nieuzasadnialny. Najefektywniejsze okazują się metafory nawiązujące do skojarzeń z budowaniem, niszczeniem, biologią, techniką, rodziną i teatrem⁷.

Na inną istotną cechę manipulacji zwraca uwagę Georg Biddle, psycholog amerykański. Manipulować to stwarzać *pozór wolności* w podejmowaniu decyzji. Zawsze w przypadku określania manipulacji mamy do czynienia z takimi zwrotami jak: „bezwolny obiekt od-

⁷ Zob. Jerzy Bralczyk, *Manipulacja językowa*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, Zbigniew Bauer i Edward Chudziński (red.), Studium Dziennikarskie Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Universitas, wyd. II, Kraków 2000, s. 247.

„działać”, „subtelnie ominąć świadomość ludzką” czy „urzeczenie człowieka lub grupy”.

Definicje szerokie grzeszą zazwyczaj zbytnią ogólnością, ale wprowadzają w zrozumienie manipulacji dość rzadko występujące w omówieniach szczegółowych elementy filozoficzne. Obecnie przystąpimy do prezentacji wyboru definicji *sensu largo*.

Pierwszą sformułował Niemiec mieszkający w Szwajcarii, zajmujący się filozofią polityki, Heinz Lütke. Jego definicja eksponuje moment antyrozumności narzucony osobie manipulowanej. Manipulacja według niego to specyficzna i *irracjonalna* forma działania pod czyimś wpływem⁸. Chociaż jest to definicja zdecydowanie zbyt szeroka, ponieważ manipulacja nie wyczerpuje się w takim działaniu, to element omijania i niszczenia racjonalności jest w niej bardzo istotny.

Następna definicja — autorstwa Jadwigi Puzyniny — brzmi: manipulację stanowią zabiegi, za pomocą których człowiek usiłuje kształtować postawy i zachowania innych ludzi, stosując środki, które uważamy za nieuczciwe przez to, że są one bądź wyraźnym kłamstwem, bądź tajną to, co odbiorca powinien wiedzieć (m.in. rzeczywiste cele, którym służą użyte środki)⁹. W definicji tej wątpliwości budzi jedynie to, że manipulacja jest określona przez środki, które *ocenimy* jako nieuczciwe. Wydaje się, że definicji manipulacji nie można opierać na subiektywnej ocenie, lecz trzeba wskazać element obiektywny. Definicja ta wywołuje problem: manipulacja a wychowanie. W trakcie wychowania niekiedy również działa się za pomocą ukrytych środków. Dziecko, któremu proponujemy zabawy dydaktyczne, zwykle nie wie, jak one działają w aspekcie pedagogicznym; dziecko się bawi i poprzez to dokonuje się proces wychowawczy. Trudno powiedzieć, że jest to manipu-

⁸ Heinz Lütke, *Co to jest manipulacja*, „Concilium” 1971, nr 1–10, s. 223.

⁹ Definicję tę zrekonstruowałem na podstawie: Jadwiga Puzynina, *O pojęciu «manipulacji»...*(w: *Nowo-mowa...*, cyt. wyżej, przypis 2).

lacja, a jednak nieostrość pojęciowej granicy pomiędzy nią a wychowaniem zauważalna jest.

Wspomniany już tutaj Zygmunt Ziembiński, autor bardzo ważkiego artykułu *Wychowanie a manipulacja*, stwierdza, że obydwa te terminy dotyczą oddziaływania na innych członków społeczeństwa, oddziaływania zmierzającego do określonej zmiany ich postaw i postępowania, odpowiadającej zamierzeniom tego, kto oddziaływanie takie podejmuje¹⁰. Obydwa te zabiegi — i wychowanie, i manipulacja — zakładają oddziaływanie na innych zgodnie z celem osoby działającej, zmierzające do zmiany. Jednak wydaje się, że *differentia specifica* manipulacji polega na *zakłóceniu rozeznania* co do charakteru owego oddziaływania, zakłada się więc, że osoba będąca tu biernym podmiotem, nie odkryje środków, poprzez które jest manipulowana. Wychowanek nie jest w pełni świadomy procesu wychowawczego; wychowawca wie, jak oddziaływać, żeby dziecko — mówiąc najprościej — wyprowadzić na człowieka, ale nie *zakłada*, że dziecko nigdy nie odkryje tych elementów. Skrytość nie jest założona, a nawet ujawnienie tych elementów ukrytych nie jest w jakiś sposób utrudnione.

Pojawia się oto kolejny element definicji. Jeżeli przyjmujemy, że słowo „orientacja” to ukierunkowanie związane z procesem rozumienia wziętym łącznie z wyjaśnianiem, to manipulacja utrudnia lub uniemożliwia *prawidłową orientację*. W tym leży też różnica między manipulacją a wychowaniem. Pierwsza zakłada właśnie niedopuszczenie zrozumienia i wyjaśnienia procesu, którego jest się przedmiotem i któremu się ulega. Mówią o tym słowa definicji: „utrudnienie” i „uniemożliwienie”.

Adam Podgórecki w swej definicji wylicza cechy „minionego ustroju”, ale jest ona tak sformułowana, by „zatrzeć” te granice, które mogłyby wskazywać, że

¹⁰ Por. Zygmunt Ziembiński, *Wychowanie a manipulacja*, (Wykłady Inauguracyjne, nr 21), Wyd. UAM, Poznań, 1981, s. 6.

istota funkcjonowania tego ustroju polega na manipulacji. Oto definicja: „wszystkie takie oddziaływania na jakiegoś wykonawcę, w których ten mylnie sądzi, że jest sprawcą, nie zdając sobie sprawy z tego, że jest środkiem rzeczywistego sprawcy”¹¹. Autor komentuje, że „manipulowanie ma miejsce tam, gdzie, zdaniem sprawcy, nastąpiłby rozdźwięk między przyjmowanym i akceptowanym wzorem zachowania wykonawcy, a podsuwanym mu wzorem zachowania, gdyby ten wykonawca nie został w jakiś sposób *ograniczony* w swojej decyzji”¹².

Ograniczenia, o których mowa, wpływają na to, że osoba manipulowana nie zdaje sobie sprawy z rozbieżności między swoimi celami a celami tego, kto nim manipuluje. Ograniczenia realizowane są na różne sposoby: użycie przymusu (to najprostszy środek manipulacji); ukrycie rzeczywistego sprawcy; podsunięcie jakiejś atrakcyjnej racjonalizacji (np. że coś zyskamy); ukrycie skutków rzeczywistych; ukazywanie skutków pozornych itp. Wadliwością tej definicji jest położenie akcentu na działanie jako przedmiot manipulacji. Cały ciężar, który został położony w tej definicji na wykonywanie czegoś, jest wtórny wobec manipulowania np. poznaniem albo emocjami. Pierwotnie manipulacja musi oddziaływać na mentalność, tworzyć światopogląd, podsuwać motywacje.

W nurcie lewicującym bardziej adekwatna jest definicja Heinza Lüthego, który stosuje termin „fałszywa świadomość”¹³. Mówi ona, że manipulacja to tworzenie u człowieka *fałszywej świadomości*, która paraliżuje jego zdolność do obiektywizowania i dystansowa-

¹¹ Adam Podgórecki, *Zasady socjotechniki*, Warszawa 1966, s. 139. Autor był jednym z czołowych oficjalnych specjalistów od manipulacji w okresie PRL.

¹² Tamże.

¹³ To termin wprowadzony przez klasyka nurtu neomarksistowskiego Jürgena Habermasa ze szkoły frankfurckiej.

nia oraz ogranicza jego wolność¹⁴. W tej definicji interesujące wydaje się wskazanie na element ograniczenia świadomości osoby, przez co już u podstaw poruszania się w świecie ma ona obraz zawężony lub zdeformowany. Jeżeli człowiek nie potrafi sam zobiektywizować rzeczywistości, wówczas ma ograniczoną wolność i jest szczególnie podatny na błędy.

Każda z przytoczonych definicji jest określeniem aspektownym, formułą cząstkową, uwydatnia jakiś mniej lub bardziej ważny składnik manipulacji. Jerzy Bralczyk twierdzi, że „nieostrość pojęcia manipulacji wiąże się przede wszystkim z tym, że trudno ją stwierdzić ostatecznie i autorytatywnie”¹⁵. Manipulacja wymyka się nam z rąk. „Niemał wszystko, co mówimy i piszemy, może przez nieżyczliwych nam słuchaczy i czytelników być uznane za manipulacyjne”¹⁶. Z drugiej strony manipulator faktyczny może na tej podstawie zaprzeczyć swojemu manipulacyjnemu działaniu.

Anna Grzywa definiuje ją jako „świadome, zamierzone ukrywanie rzeczywistych celów działań, świadome maskowanie faktu oddziaływania intencjonalnego na poszczególnych ludzi lub grupy”¹⁷. Wydaje się, że ta definicja najbardziej zbliża manipulację do pojęcia kłamstwa, kładąc akcent na *intencję maskowania* rzeczywistych celów i faktu oddziaływania.

Ostatnia definicja w tym ciągu dodaje również nowy element. Ukazuje, że manipulacja jest zabiegiem nieobojętnym *etycznie*. Określenie Michała Szulczewskiego to definicja funkcjonalna. Mówi ona, że manipulacją jest „swoiste, skrajnie intencjonalne traktowanie przekazu i jego adresata, wyrażające się w stosowaniu podejrzanych moralnie sposobów oddziaływania na

¹⁴ Zob. H. Lüthe, *Co to jest manipulacja* (cyt. wyżej, przypis 8), s. 223 n.

¹⁵ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów* (cyt. wyżej, przypis 7), s. 249.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. Anna Grzywa, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, MAD-Graf, Kraśnik 1997, s. 11.

przebieg procesów informacyjnych i posługiwaniu się odpowiednimi metodami kształtowania treści”¹⁸. Formuła Szulczewskiego nie pozostawia wątpliwości co do komunikacyjnej istoty manipulacji. Na wadliwość tej definicji wskazują jednak „podejrzane moralnie sposoby oddziaływania”. Cała definicja szwankuje: podejrzanie jest uczuciowym elementem subiektywnym, zło moralne natomiast — kategorią obiektywną. Autor ten relatywizuje manipulację.

Obecnie przedstawimy *definicje ścisłe*, bardziej precyzyjnie niż powyższe, ujmujące istotę manipulacji.

Najpełniejszą definicję, jak się wydaje, sformułowała Aneta Balicka:

„manipulacja to działanie o charakterze niejawnym, mające na celu kształtowanie zachowań i postaw korzystnych dla manipulatora, poprzez eliminowanie racjonalnego namysłu i decyzji odbiorców wskutek oddziaływania na sferę emocjonalną lub kształtowanie fałszywego obrazu rzeczywistości”¹⁹.

Słowa-klucze tej definicji to: skrytość, antyracjonalność i zniewolenie, poznanie i emocjonalność. Jest to definicja pełna, jednak przydługa.

W definicji Barbary Mulak manipulacja polega na tym, że autor oddziaływania stara się, wykorzystując wiedzę, wyrzucić pożądaną wpływ tak, aby manipulowany nie zdawał sobie sprawy, że podlega celowemu oddziaływaniu; zakłada więc ominięcie krytycznej świadomości i uczynienie z osoby lub grupy bezwolnego obiektu oddziaływań²⁰. Cenne w tej definicji jest zwrócenie uwagi na urzeczowienie manipulowanego.

¹⁸ Michał Szulczewski, *Informacja i współdziałanie*, KIW, Warszawa 1982, s. 62

¹⁹ Aneta Balicka, *Kłamstwo a manipulacja*, (1986, rękopis) (moje prywatne archiwum).

²⁰ Barbara Mulak, Morosław Kofita, *Psychologiczne przestanki odporności na wpływ społeczny*, „Solidarność Uniwersytecka” UMCS, 1981, nr 35. Zob. *Manipulacja i obrona przed manipulacją, Sesja na Uniwersytecie Warszawskim 24–26 IV 1981, Zeszyty Edukacji Narodowej — Dokumenty*, Warszawa 1983.

Wydaje się, że najcenniejsza jest definicja Andrzeja Bogusławskiego, który ogólnie, a jednocześnie trafnie, określił manipulację jako „każde działanie na rzecz pojawienia się u innych osób pożądanego stanów mentalnych i płynących z nich zachowań, służące ukierunkowaniu, podporządkowaniu, ograniczeniu w wyborze lub uzależnieniu”²¹. W tym ujęciu manipulacja nie musi być wcale ukryta. Ponadto cele są traktowane alternatywnie, czyli wszystkie mogą być celem manipulatora.

Szczególnym narzędziem manipulacji jest język. Warto już tutaj przytoczyć definicję manipulacji językowej w formule Jadwigi Puzyniny, która odróżnia manipulację językiem od manipulacji językowej²². Ta pierwsza polega na nieuczciwym opisie językowym od strony znaczeń lub zakresów; druga zaś na manipulowaniu ludźmi za pomocą języka naturalnego.

Szczególny charakter ma definicja formalna Andrzeja Bogusławskiego. Definicja ta, jak się wydaje, gwarantuje logiczną ścisłość pojęcia manipulacji:

„Osoba działająca D manipuluje inną osobą O \equiv (wtedy i tylko wtedy) gdy D tworzy sytuację S taką, że

1) S w rozumieniu D uprawdopodobnia to, że O znajdzie się w stanie mentalnym M, co do którego D przypuszcza, że O ze znacznym prawdopodobieństwem nie znalazłaby się w przypadku spełnienia koniunkcji następujących warunków dotyczących O: a) O ma możliwie pełną wiedzę o tym, co jest istotne dla M, i czego częścią nie jest S), b) O nie znalazła się w S), c) O nie znalazła się w sytuacji różnej od S, ale uprawdopodobniającej jej stan M);

2) S nie polega na indywidualnie adresowanym do O wywoływaniu adekwatnej i jednoznacznej świadomości O na temat tego, co jest istotne dla jej stanu M i co jest znane D (lub w rozumieniu D może być znane D;

przy czym warunek 2) jest oceniany negatywnie”²³

²¹ Andrzej Bogusławski, definicja przedstawiona na sesji naukowej: *Manipulacja i obrona przed manipulacją*, Uniwersytet Warszawski, 26 kwietnia 1981 roku.

²² J. Puzynina, *O pojęciu «manipulacji»...* w: *Nowo-mowa...* (cyt wyżej, przypis 2), s. 49–51. Część niniejszej pracy zostanie poświęcona temu tematowi.

²³ Andrzej Bogusławski, *Manipulacja i obrona...*, j.w.

Podsumujmy zbiór informacji dostarczonych przez powyższy zestaw definicji:

Podmiotem manipulacji, czyli tym, kto manipuluje, może być w ścisłym sensie jednostka lub grupa osób. To oni są sprawcami manipulacji, także wtedy, gdy — jak mówimy — manipuluje instytucja, prasa lub jakiś tekst. W tym ostatnim przypadku tekst rozumiany jest szeroko: jako zespół znaków służących do komunikacji; wtedy można powiedzieć: „ten tekst manipuluje”.

Przedmiotem manipulacji mogą być: albo jednostka, albo społeczeństwo (jakaś zbiorowość).

Celem manipulacji jest wpływanie na świadomość bądź podświadomość ludzką. Ujmując to precyzyjnie, trzeba powiedzieć, że celem naczelnym manipulacji jest kształtowanie bądź konkretnych decyzji prowadzących do takich zachowań, na jakich zależy manipulującemu (np. studentka manipuluje egzaminatorem, żeby dostać pozytywną ocenę), bądź postaw (jak w tureckiej szkole janczarów w XIX wieku²⁴), albo nawet kształtowanie całej osobowości.

Cel manipulacji nie musi mieć na względzie zła (np. szkody) tego, kto jest manipulowany. Możemy manipulować dla dobra drugiej osoby. Kiedy np. wychowanie staje się manipulacją, cel jest obiektywnie dobry — sama natomiast manipulacja jest moralnie zła. Jest zła — jak mówi Jadwiga Puzynina — nie ze względu na działanie dla własnej korzyści, lecz z uwagi na *traktowanie przedmiotowe drugiego*. Dochodzimy tutaj do najwrażliwszych tematów wywodzących się z serca etyki personalistycznej. Manipulacja stanowi zło dlatego, że zaprzecza osobowemu byciu człowieka. W działaniu tym człowiek, który jest podmiotem, traktowany jest jako przedmiot.

²⁴ Była to formacja patriotyczno-wychowawcza tworzona przez mużłmanów w Turcji. Od dziecka szkolono specjalnie dobranych chłopców na żołnierzy elitarnych jednostek wojskowych; niezwykle dryl, okrutna metodyka szkolenia nastawione były na to, żeby ci ludzie dobrze bronili ojczyzny i zabijali wrogów. Było to oddziaływanie na całą osobowość, *de facto* formowanie ślepych patriotów.

Manipulacja jest zasadniczo skierowana przeciwko trzem wartościom osobowym. Po pierwsze przeciwko swobodzie podejmowania decyzji, czyli przeciw wolności człowieka. Należy tu dostrzec dwa aspekty: manipulacja uderza w prawo osoby manipulowanej do własnego wyboru oraz w prawo do warunków umożliwiających taki wybór (np. w prawo do prawdy; jeżeli nie wiemy, co jest prawdziwe, to nasz ślepy wybór nie będzie wyborem wolnym). Po drugie, manipulacja sprzeciwia się swobodnemu rozwojowi człowieka (w szkole janczarów każde z dzieci rozwija się według woli państwa lub armii, jego rozwój został zdeterminowany przez system). Wreszcie, po trzecie, manipulacja uderza w podmiotowość człowieka: z założenia staje się on tu rzeczą.

3. Czy manipulacja jest kłamstwem?

Słusznie zauważa Michał Szulczewski, że manipulacja w aspekcie pragmatycznym jest określona głównie przez specyficzny stosunek nadawcy informacji do adresata²⁵. Sama relacja: nadawca-odbiorca jest istotna w definicji kłamstwa, stanowi bowiem podstawową relację w przypadku każdego komunikatu. Szulczewski zauważa, że ten stosunek w przypadku manipulacji wykazuje cechy *nierzetelnej przewagi*²⁶. Zdaje się, że odczuwamy, iż nadawca ma nad nami co do zasobu informacji, kompetencji językowej itp. przewagę tak znaczną, że nie jesteśmy w stanie kontrolować jego wiarygodności. Pojawia się wtedy naturalny odruch nieufności. W szczególności nieufność budzi stopień interesowności w relacji nadawca-odbiorca; jeżeli rzeczywiście występuje jakiś pozaprawdziwościowy zysk nadawcy, który osiągnie przekonawszy odbiorcę, w tym ostatnim może powstać podejrzenie, że w komunikatach nadawcy zawarty jest jakiś element oszustwa

²⁵ Zob. M. Szulczewski, *Informacja i współdziałanie* (cyt. wyżej, przypis 18), s. 45.

²⁶ Zob. tamże, s. 45–54.

i naprawdę nie wiadomo, co on chce osiągnąć, mówiąc to, a nie coś innego²⁷.

Obiektywną podstawą owej nieufności względem nadawcy w tej sytuacji jest nierównoprawność w dostępie do informacji i zależność odbiorcy od nadawcy²⁸. Przy monopolu na informację nie ma mowy ani o równouprawnieniu, ani też o niezależności odbiorcy w dziedzinie weryfikacji informacji itp. Jest on skazany na to, że nadawca reglamentuje informację. Tak się rodzi podejrzenie kłamstwa.

Czy kłamstwo stanowi istotną część manipulacji? Na pierwszy rzut oka trzeba by stwierdzić, że tak. Cytowany wyżej *Oxford Dictionary* mówi o manipulacji, która „zawiera przebiegłość lub kłamliwość środków”. Także Charles Mills (w *Elicie władzy*) twierdzi, że istotą manipulacji jest kłamstwo. W polskim języku potocznym pojęcie to określa się jako: „poczynania skryte, podstępne, zakulisowe”, „kręctwo”, „chytrość”, „wykorzystywanie naiwności czy niewiedzy”, a nawet „X manipuluje czyli kłamie”. Intuicje te potwierdzają głębsze analizy. Cytowana już tutaj Aneta Balicka definiuje manipulację m.in. jako „sterowanie ludźmi z ukrycia”²⁹, co wskazuje na związek z kłamstwem (skrytość). Szczególnym elementem często powtarzającym się w analizach pojęcia manipulacji jest niejawnność, przemilczenie czegoś oraz zafałszowanie celów lub środków.

Zbierając te wypowiedzi na temat manipulacji, które wskazują na zawarty w niej czynnik kłamstwa, należy wymienić następujące momenty: Manipulacja polega w istocie na pewnym działaniu *maskującym*. (Skrytość jest istotowym elementem definiującym kłamstwo —

²⁷ W czasach PRL-u ludzie pytali często: „kto za tym stoi?” albo komentowali polityczne posunięcia personalnie („który z prominentów to uruchamia?”), w przemówieniu polityka zaś odczytywali, „co on chciał przez to powiedzieć?”. Większość wypowiedzi oficjalnych miało podwójne dno i inne znaczenie.

²⁸ Zob. M. Szulczewski, *Informacja i współdziałanie*, s. 45–48.

²⁹ A. Balicka, *Kłamstwo a manipulacja*, (maszynopis), s. 5.

unaoczniliśmy to gdzie indziej³⁰.) Manipulując, ukrywa się przed adresatem rzeczywisty cel działania przez komunikowanie (choć — jak to zauważyliśmy — nie zawsze musi być on niejawny). Z premedytacją zakrywa się niektóre elementy lub aspekty rzetelnego obrazu rzeczywistości, by jawił się niedokończony, nieostry, tendencyjny, uwieloznaczniony, celowo patetyczny itd. W manipulacji dąży się do wyłączenia krytycznej świadomości adresata, aby pełen wymiar sprawy był przed nim ukryty. Wywiera się wpływ — nieświadomiany przez manipulowanego — na postawy i zachowania odbiorcy. Ten element nieświadomości obecny jest również w okłamywaniu i stanowi o jego skuteczności. Poza tym nadawca ukrywa swoje poczucie wyższości i prawdziwe uczucia wobec odbiorcy: zazwyczaj manipuluje kimś, o kim nie ma najlepszego zdania, wykorzystuje go jako narzędzie, często nim gardzi, uważa za głupca itp. Na koniec trzeba zauważyć, że cały mechanizm manipulacji funkcjonuje niejawnie³¹.

Aneta Balicka w swojej pracy twierdzi jednak, że kłamstwo różni się od manipulacji i nie można mówić o tak daleko idącej zbieżności tych pojęć. Wymienia kilka różnic. 1. Kłamstwo wiąże się z intencją przekazania fałszu, manipulacja natomiast może z powodzeniem posługiwać się prawdą i za pomocą prawdy sterować drugim człowiekiem. 2. Różni je udział zbiorowości, masowości: kłamstwo jest w aspekcie relacji podmiot-przedmiot jednostkowe, manipulacja — masowa. 3. Kłamstwo działa na sferę racjonalną, manipulacja zaś na sferę irracjonalną, najczęściej na emocje³².

³⁰ Por. Wojciech Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003, cz. I.

³¹ Unaoczniał to w rozbudowanej definicji manipulacji Andrzej Bogusławski (zob. wyżej, przypis 21). Zob. też M. Szulczewski, *Informacja i współdziałanie*, s. 59–60.

³² Można by tu przypomnieć cytowaną (wyżej, przypis 8) definicję Lütthego, eksponującą irracjonalny wpływ manipulacji.

4. Podsumowując — manipulacja jest zjawiskiem szerszym i bardziej złożonym niż kłamstwo.

Istnieje stanowisko pośrednie, które na pytanie: czy manipulacja jest kłamstwem, odpowiada: i tak i nie (*sic et non*). Manipulacja stanowi od strony treści pojęcia kontaminację przemilczenia, dezinformacji, informacji tendencyjnej, demagogii, perswazji itp. Jednym z elementów manipulacji jest również kłamstwo, lecz nie wyczerpuje to jej określenia.

Twierdzeniu, że kłamstwo jest swoistą albo istotną cechą manipulacji, innymi słowy, że manipulację można zdefiniować przez kłamstwo, wyraźnie zaprzecza Jadwiga Puzynina, pisząc wprost: „wydaje się, że nie można jednak uznać kłamstwa za cechę swoistą manipulacji”³³. Jako argumenty przytacza m. in. takie manipulacje, w których nie stosuje się żadnego kłamstwa; np. manipulanta — mówi Puzynina — ujawnia pijakowi swoje złe cele, a on i tak daje się wieść ku przestępstwu za wódkę. Albo istnieje manipulowanie społeczeństwem poprzez stwarzanie określonego systemu przywilejów, który jest jawny, nie ma tu żadnego kłamstwa³⁴. Manipulowanie „odbywa się poprzez podsuwanie narkotyków, rozpijanie, stosowanie systemu nagród i kar, choć niewątpliwie istnieje, nie jest przecież posługiwaniem się kłamstwami”³⁵.

Puzynina — trzeba jednak zauważyć — definiuje manipulację bardzo szeroko. Wydaje się, że według niej manipulacją jest wszelkie wykorzystywanie człowieka bez użycia przemocy. Takie postawienie sprawy nieco neutralizuje, „stępia” ostrze zła manipulacji, następuje rozmycie tego pojęcia. Np. Puzynina miesza manipulację z niemanipulacją, np. z korupcją albo demoralizacją. Przekupstwo nie jest manipulacją, ponieważ człowiek,

³³ J. Puzynina, *O pojęciu «manipulacji»...*, w: *Nowo-mowa...* (cyt. wyżej, przypis 2), s. 52.

³⁴ Zob. tamże, s. 53. Np. w okresie państwa komunistycznego w Polsce za przynależność do partii miało się przywileje: łatwiejszy dostęp do dóbr konsumpcyjnych, możliwość wyjazdu za granicę itd.

³⁵ Tamże, s. 52.

który za pół litra wódki wynosi jakieś urządzenie z fabryki, nie jest manipulowany, tylko przekupywany lub przepłacany; jeśli chciałoby się tutaj widzieć podobieństwo do pewnego szerszego działania, to raczej do handlu lub wymiany dóbr³⁶.

Jeszcze jeden aspekt wydaje się w analizie Puzyniny błędny. Gdy mianowicie ktoś dokonuje manipulacji za pomocą podsuwania narkotyków, alkoholu czy pięknej kobiety — to jednak najczęściej jest tu element skrytości, dotyczy zaś ona aksjologii. Jeżeli przykładowo X daje narkotyki jakiemuś Y — chcąc go pozyskać dla jakiejś sprawy i uzależnić od siebie — to nawet jeżeli głosi wprost, że chce go wykorzystać w sprawie Z, to przecież istnieje w tym działaniu głęboki element kłamstwa. Tkwi on w *pozorze prawdomówności* na temat wartości. X sugeruje Y-wi, że branie narkotyków („ostre” picie albo „skok w bok” z jakąś atrakcyjną kobietą) jest dobre albo przynajmniej neutralne (zazwyczaj używa się wtedy formuły: „to normalne”). Zostaje w ten sposób *ukryta* aksjologiczna teza o złu. Tutaj istnieje element kłamstwa, który współwykorzystuje akt manipulacji.

O *istocie* manipulacji stanowi kłamstwo. Nie dotyczy ono celu manipulacji, jak uważa wielu (np. Ziemiński i Grzywa), lecz *środków*. Skrytość otacza środki, technikę, metodę manipulacji, a więc sięga o wiele głębiej. Cele mogą być całkowicie jawne, jak to wyżej ukazałismy. Czy zatem manipulacja jest kłamstwem? Moja studentka Małgorzata Grzegorzółka w pracy z 1984 roku pisze:

„Odpowiedź na to pytanie nie powinna już teraz nastroczać żadnych problemów. Jest okłamywaniem całych grup, środowisk, społeczeństw. Wyrabia na skalę społeczną fałszywe przekonania. Dzięki ukrytemu arsenałowi technik i środków

³⁶ Podobnie jest też z manipulowaniem społeczeństwem, o którym mówi w przykładzie Jadwiga Puzynina. Jeżeli partia jasno pokazuje układ korzyści (gdy wstąpicie do organizacji, która w świetle opinii większości jest organizacją złą, to otrzymacie za to korzyść), to sam ów układ — tracicie pewne dobro, ale zyskujecie inne dobro — jest typową transakcją handlową, jest pewnym świadomym interesem.

oraz zatajonym celom wprowadza w błąd ogromne rzesze społeczne, co gorsze — czyni to sukcesywnie, długotrwanie i w taki sposób, że trudno jest ją zdemaskować. Proces odkłamywania jest trudny i długotrwały”³⁷.

W perspektywie tych ustaleń można na zakończenie obecnego paragrafu sformułować *definicję* na potrzeby naszej pracy.

Manipulacja jest oddziaływaniem na świadomość jednostkową lub zbiorową za pomocą *sposobów i środków* o charakterze informacyjnym, emocjonalnym, ekonomicznym, organizacyjnym itp., których bezpośrednim celem jest ukierunkowanie sądów poznawczych, skłanianie do podejmowania określonych decyzji lub wykonywania określonych czynów, formowanie światopoglądu, kształtowanie postaw, a nawet osobowości, i którym towarzyszy założenie o *zasadniczej niejawności* (utrudnieniu lub uniemożliwieniu odkrycia przez przedmiot manipulacji) tych sposobów lub środków.

Wymieńmy główne akcenty tej definicji.

1. Element kłamstwa — to istotny moment manipulacji, wyrażony tu przez ukryte, z założenia niejawne sposoby oraz środki. Zdemaskowanie jest oczywiście możliwe, lecz manipulator stara się to uniemożliwić przez szereg utrudnień.

2. Definicja sugeruje, że manipulować można wszystkim, i wylicza jej sposoby („mają charakter informacyjny, emocjonalny, ekonomiczny, organizacyjny itp.”); można więc manipulować miłością, pieniędzmi, milczeniem, działaniem, niedziałaniem itd. Manipulacja nie polega zatem na używaniu jakiegoś szczególnego środka czy sposobu (jak elokwencja, program telewizyjny czy presja psychiczna), lecz na ukryciu intencji i płynącej stąd przewadze.

3. Istnieje gradacja celów manipulacji: od prostego ukierunkowania sądu, prostego wpływu na akt (np. żona rozmawia z jakimś mężczyzną, a „życliwy” mówi mężowi: „Popatrz, jak ona się czuli do niego, patrz...”),

³⁷ Małgorzata Grzegorzółka, *Wybrane zagadnienia teorii propagandy i manipulacji*, (1984, maszynopis — moje prywatne archiwum), s. 19.

po długodystansową i dalekowzroczną manipulację mającą na celu modyfikację osobowości jednostki lub świadomości społeczeństwa.

4. Cele i aspekty manipulacji

Istnieją różnorakie cele manipulacji wyznaczone przez sytuację, zamierzenia, lecz także i możliwości manipulatora. Z pewnością manipulacja nie realizuje celu komunikacyjnego; chociaż ma ona strukturę podobną do komunikatu, manipulujący bynajmniej nie chce komuś przekazać informacji. Jego celem nie jest również wiedza: manipulator nie chce się dowiedzieć, poznać, nie ma celu czysto teoretycznego. Nawet jeśli ktoś manipuluje drugim dążąc do wydobycia od niego jakiejś wiedzy (np. na temat nowych konstrukcji wojskowych), to właściwy cel jest praktyczny (przejąć owe konstrukcje lub je zniszczyć). Cel manipulacji jest z gruntu *praktyczny*, związany z oddziaływaniem na drugiego człowieka. Nie chodzi tu jednak o oddziaływanie wynikające z motywów wychowawczych; manipulacja nie jest takim przekazem praktycznym, w którym apelując do rozumności odbiorcy informacji przekazuje się wiedzę, prezentuje oceny i projekty z nadzieją, że przyczyni się to do ukształtowania dobrych skłonności i postaw. Manipulacja wreszcie nie ma także na celu uzgodnienia przekonań: manipulator nie pragnie negocjować, tylko zmieniać, chce sterować ludźmi.

Po negatywnym określeniu celu manipulacji przejdźmy do jego determinacji pozytywnej. Cel główny jest nietreściowy, niematerialny. Sposoby manipulowania mogą być praktycznie wielorakie, cel materialny zaś jest obojętny — może być nim zdobycie albo utrzymanie władzy, wpłynięcie na przekonanie ludzi na czyjąś korzyść lub szkodę, uwiedzenie albo skłócenie kogoś, zdobycie lżejszej albo cięższej pracy³⁸. Cel główny ma-

³⁸ Możemy sobie np. wyobrazić wolontariusza, który jest bardzo ambitny i chce wykonywać najcięższą pracę, więc manipuluje w tym celu dyspozytorem.

nipulacji jest zatem *czysto formalny*, ogólny i podatny na różne wypełnienia. Konkretyzując: celem tym jest *zdobycie sprawnego narzędzia*.

Do uczynienia z człowieka sprawnego narzędzia prowadzą cele pośrednie. Pierwszy z nich polega na ukierunkowaniu, narzuceniu człowiekowi orientacji, pchnięciu go w określonym kierunku. Wiąże się z tym cel drugi, bardziej zaawansowany: uformowanie kogoś, ukształtowanie, wytresowanie — widzimy, że od wychowania dzieli nas tutaj cienka ściana. Najdalej posuniętym, można nawet powiedzieć brutalnym celem, do którego dąży manipulator, jest zdominowanie i podporządkowanie sobie człowieka, uczynienie z niego bezwolnego narzędzia.

Innym celem pośrednim jest efektywne uruchomienie procesu samookłamywania, będącego często warunkiem skutecznej manipulacji. Osoba manipulowana zrezygnuje wtedy sama z pewnych wiadomości oraz mechanizmów krytycznych. Ów element samookłamywania występuje nierzadko u dziennikarzy³⁹. Powiedzenie słynnego „cesarza” dziennikarzy Egona Erwina Kisch, „że dziennikarz nie pisze tego, co wie, ale wie to, co pisze”, to diagnoza typowego przejawu samookłamywania. Dziennikarz taki kieruje się programem politycznym redakcji albo dyspozycjami redaktora naczelnego, aplikując treści i informacje do określonego schematu. Tadeusz Marczak trafia w sedno tego przypadku manipulacji pisząc: „dajemy się złapać we własne sidła. Starając się wiedzieć, co pisać, zapominamy o tym, co wiemy. Kłamca w końcu okłamuje samego siebie”⁴⁰.

Osiągnięciu tych celów służą *środki stanowiące cele narzędne* (instrumentalne). Istotne są dwa takie cele. Przede wszystkim chodzi o wytworzenie w osobie manipulowanej mechanizmu mimowolności i odruchowości

³⁹ Zresztą nie tylko. Często także w środowisku biurokratycznym, a także w rodzinie z dominującym ojcem lub matką.

⁴⁰ Tadeusz Marczak, *Poczucie rzeczywistości jako opium*, „Aneks” 1979, nr 21, s. 110.

akceptacji, czyli o ograniczenie jej świadomości wyboru. Może temu służyć usunięcie czyjegoś krytycyzmu, tej przezornej nieufności, sprzężonej u każdego z racjonalnym myśleniem. Manipulator dąży do jej zniwelowania za pomocą tresury lub pochlebstw bądź podsuwania pewnych apanaży materialnych. To najbardziej rudymentarny etap manipulacji: wkraść się w czyjeś łaski (ingracjacja).

Istnieją dwa główne aspekty manipulacji: psychologiczny i etyczny. Odnośnie do tego pierwszego można powiedzieć: kto dobrze zna psychikę ludzką i mechanizmy psychologiczne, ten (potencjalnie) lepiej manipuluje⁴¹. Mechanizmy psychologiczne manipulacji żerują na wymiarze społecznej natury człowieka, na jego skłonności do życia w społeczeństwie. Towarzyszy temu następujące założenie: człowiek jest istotą społeczną, więc pragnie się przystosować do zbiorowości albo do innej jednostki. Duża część działań psychicznych człowieka — pisze Anna Grzywa — polega na przystosowaniu się do życia w społeczeństwie. „Manipulacja i poddawanie się manipulacji jest także próbą przystosowania. Jednak korzyść wynosi tylko jedna ze stron, a druga, czyli osoba manipulowana, znajduje się na z góry przegranej pozycji”⁴².

Istnieją dwa główne obszary manipulowania jednostką w aspekcie psychologicznym. Pierwszy obejmuje przekonanie człowieka o własnym *sprawstwie czynów* — osoba chce być pewna, że podejmując decyzje działa samodzielnie. Drugi obszar dotyczy przekonania człowieka o własnej *dobro-czynności*. Jednostka chętnie żywi przekonanie, że robi coś dla siebie, dla dobra drugiego, dla wspólnoty. Manipulator czyni z tych założeń dwie iluzje. To nie osoba manipulowana, a właśnie

⁴¹ W pierwszym tomie książki wskazałem takie dziedziny społeczne (polityka, biznes, handel), w których manipulatorzy szukają pomocy u psychologów. Zob. *Drogi zakłamania*, część III, rozdz. 2, paragraf 2.

⁴² Anna Grzywa, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, MAD-Graf, Kraśnik 1997, s. 73.

on jest sprawcą; również interes zaspokajany w trakcie działań wywołanych manipulacją stanowi *de facto* interes manipulatora, nawet jeśli przypadkiem jego cel jest zbieżny z dobrem manipulowanej jednostki lub grupy.

Istotne w kontekście znaczenia manipulacji jest pojęcie *psychomanipulacji*. „Odnosi się ono do takich mechanizmów wpływania, które wykorzystują podstawowe reguły psychologiczne, sterując przebiegiem ludzkiego postępowania”⁴³. W tym ujęciu można zajmować się z jednej strony procesami psychicznymi, na które wpływa manipulator (np. procesem przewyższania dysonansu poznawczego albo akomodacji do grupy), z drugiej zaś technikami albo nawet taktykami wykorzystywanymi jako narzędzia psychomanipulacji (jak techniki perswazji lub taktyki autoprezentacyjne)⁴⁴.

Jednym z najczęstszych zabiegów psychomanipulacji jest *szantaż emocjonalny*. Wkraczamy wraz z tym pojęciem w dziedzinę życia codziennego i zwyczajnych czynności. Wymiar ten ukazuje najszerzy fundament psychomanipulacji. Jest nim rodzaj manipulacji potocznej, „niewinnej”, obecnej na co dzień w relacjach rodzinnych lub towarzyskich. Jednak zachowania te, z pozoru nieszkodliwe, mogą przeistoczyć się w codzienny, nużący, natarczywy i niszczący w rezultacie szantaż emocjonalny.

Ma on miejsce wtedy, kiedy określona presja psychiczna „stosowana jest wielokrotnie, by zmusić nas do poddania się żądaniom szantażysty kosztem naszych pragnień i naszego dobra”⁴⁵. Szantaż emocjonalny przebiega zwykle w dość bliskich relacjach: rodzic-dziecko,

⁴³ Tomasz Maruszewski, Elżbieta Ścigała, *Mechanizmy psychomanipulacji*, w: *Psychomanipulacja w sektach, businessie oraz w grupach społecznych*. Konferencja naukowa, Poznań 1998, www.thfac.poznan.pl/PWT98/psyche/mechan.htm.

⁴⁴ Omówię szczegółowo te zabiegi w rozdziale 3 zatytułowanym *Techniki manipulacji*.

⁴⁵ Susan Forward, Donna Frazier, *Szantaż emocjonalny*, tłum. Małgorzata Majchrzak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 25.

brat-siostra, mąż-żona, podwładny-przełożony. Ma stałą strukturę. Należą do niej: żądanie, opór, presja, groźby (ukryte, ale najczęściej dość jasne) i wreszcie uległość szantażowanego⁴⁶. Kiedy żona, stawiając mężowi jakieś wymagania, grozi „w podtekście”, że w przypadku odmowy nastawi dzieci negatywnie do niego („uświadomię im, jaki jesteś naprawdę”) albo gdy mąż oznajmia żonie, że on tutaj — czyli w domu — nie może nerwowo wytrzymać i musi wyjść (w podtekście: do baru), to jeżeli zachowania takie powtarzają się na tyle często, że stanowią już stałe zwyczaje i gry — wtedy mamy do czynienia z klasycznym szantażem emocjonalnym⁴⁷.

Gra zawsze toczy się o coś. Manipulator żąda określonych wartości i korzyści dla siebie, ofiara szantażu zaś pragnie poczucia bezpieczeństwa, spokoju lub zgody. Nie jest to jednak transakcja: „coś za coś”. Manipulator wyrządza drugiej osobie szkodę, odbiera jej dobra psychiczne: zakłóca równowagę psychiczną, stabilność osobowości, wprowadza do sfery jej przeżyć poczucie lęku, napięcie, stres lub stałe poczucie zależności. Dlatego osoba szantażowana najczęściej ustępuje.

Zagrożenie szantażem emocjonalnym dotyczy każdego. Można powiedzieć z pewną dezynwolturą: albo byliśmy szantażowani emocjonalnie, albo będziemy. Jest to stały zwyczaj zachowań ludzi w relacjach między sobą, zwłaszcza jeśli w grę wchodzi współzależność, wyłączenie pewnych dóbr lub uczestnictwo w hierarchii służbowej. Jeżeli nie ma silnej więzi jedności: przyjaźni, lub miłości, rodzaju dialogu, porozumienia czy otwartej negocjacji, to dochodzi do szantażu emocjonalnego. Każdy z ludzi ma nieco inną emocjonalność. Po kilku

⁴⁶ Zob. tamże, s. 26.

⁴⁷ Inne typowe zachowania w ramach szantażu emocjonalnego to narzekanie, stawianie ciągle nowych wymagań, wyrażanie postawy „męczennika” (służące podtrzymywaniu poczucia winy w otoczeniu), wreszcie stwarzanie poczucia nieuchronności (np. poprzez sugerowanie, że jak sytuacja będzie nie po myśli szantażysty, to „coś” się musi stać).

rozmowach można poznać ogólnie możliwość wywarcia presji uczuciowej na kogoś drugiego, jego słabe lub mocne emocjonalne strony.

Największą szkodą przynoszoną ofierze przez ten rodzaj manipulacji jest *popadanie w autokłamstwo*. Człowiek, mimo strat psychicznych, które ponosi w wyniku uległości szantażyście — najczęściej ustępuje. Np. żona, która chce zatrzymać męża w domu, ażeby zapobiec jego rozpijaniu się, mówi sobie: „to mi się opłaci, tak jest lepiej”, albo „chcę mieć święty spokój”. Wydawać by się mogło, że ten typ manipulacji częściowo wyłamuje się z ram sformułowanej przez nas definicji, ponieważ tu nie występuje kłamstwo. A jednak, kiedy przyjrzymy się bliżej szantażowi emocjonalnemu, to również je dostrzeżemy. Objawia się np. w postaci samooszukiwania się (jak u żony w powyższym przykładzie); skrytość zawiera się ponadto wśród warunków zaistnienia tego szantażu (żeruje on na niedomówieniach, przemilczeniach i fałszywych sugestiach)⁴⁸. Samookłamywanie stanowi najbardziej głęboki element tej manipulacji. Celem i wielkim triumfem szantażu emocjonalnego jest doprowadzenie szantażowanego do konstatacji: „właściwie to mam się dobrze, da się wytrzymać”.

Triumf szantażu emocjonalnego ujawnia istotę jego manipulacyjnego charakteru: chodzi o *władzę* nad drugą osobą: męża-pijaka nad żoną, albo „chorej” teściowej nad domownikami. Pożądany przez nich skutek to uzyskanie sprawnego narzędzia, służącego ich osobistym korzyściom, także emocjonalnym.

Forward i Frazier piszą w konkluzji swojej książki, że szantaż emocjonalny w relacje ludzkie „wkrada się niepostrzeżenie, normalne, możliwe do zaakceptowania zachowania przekształcają się powoli w transakcje, po-

⁴⁸ Np. relacje seksualne w małżeństwie często przebiegają na zasadzie szantażu emocjonalnego. Zazwyczaj dochodzi do niego na gruncie niedomówień (w kwestii swoich reakcji, odczuć, potrzeb itd.), które pozwalają wymuszać w łóżku albo poprzez absencję w łóżku takie lub inne zachowania albo korzyści.

czątkowo lekko zabarwione, a potem wręcz przesiąknięte elementami, które zagrażają naszemu dobru”⁴⁹. Szantaż emocjonalny w rezultacie rozsadza, niszczy normalne relacje między ludźmi.

Ze zjawiskiem manipulacji od strony psychologicznej wiąże się płaszczyzna bardzo głębokich konsekwencji społecznych. Istnieje nawet teza o głębokim fatum manipulacji w życiu społecznym; jej autorem jest Eduardo Weiss, który twierdzi, że można zauważyć u człowieka podstawowy popęd nazywany „*destrudo*” (z hiszpańskiego — popęd niszczycielski). Człowiek, zamiast walczyć ze swoimi słabościami, szuka obiektywnych warunków ich usprawiedliwienia, poddaje się automanipulacji w ten sposób, że sam chce być manipulowany, byle czuć się zwolnionym z odpowiedzialności za siebie. Weiss uważa, że istnieje w każdym społeczeństwie psychospołeczny element stałej kulturowej manipulacji, bazujący na społecznym wymiarze słabości, który — odkryty — może zostać wykorzystany do manipulacji zbiorowością⁵⁰. Wielcy demagodzy, dyktatorzy lub tyrani, tacy jak Hitler i Stalin, wykorzystywali tę skłonność społeczną.

Aspekt *etyczny* manipulacji wynika z faktu, że dokonuje się ona w świecie osób. Osoba ludzka to — jak wiadomo⁵¹ — człowiek wyposażony w takie charakterystyczne cechy osobowe, jak podmiotowość jednostkowa (w sposób szczególny związana z cielesnością), intelekt (rozumność), wolność (inaczej — samostanowienie) i godność osobowa, w którą w takim samym stopniu wyposażeni są wszyscy ludzie.

Zło moralne manipulacji uderza w każdą z tych cech, we wszystkie istotne wymiary osoby. Określony przez nas wyżej cel główny manipulacji (mieć dobre narzędzie, instrumentalizacja człowieka) uderza w wolność

⁴⁹ S. Forward, D. Frazier, *Szantaż emocjonalny*, s. 21.

⁵⁰ Por. Eduardo Weiss, *Elementos de Psicanálise*, Manuais Globo, Porto Alegre 1934.

⁵¹ Zob. tom I: rozdz. 1, punkt 3. *Osoba a społeczeństwo*.

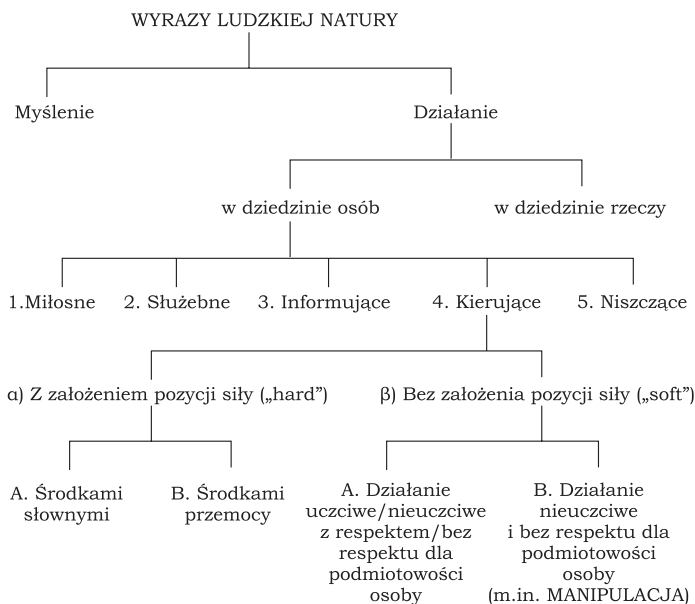
ludzką (stwarzając pozór sprawczości osoby w działaniu) oraz w rozumność (zniwelowanie krytycyzmu osoby manipulowanej). Manipulacja, wskutek uprzedmiotowienia człowieka, neguje także podmiotowość osoby. Uderza w jego indywidualność: najczęściej bowiem jest tak realizowana, aby wykorzystywać uwarunkowania ogólne, gatunkowe cechy człowieka. Dlatego zwykle kojarzymy manipulację z oddziaływaniem masowym. Ponadto kłamstwo zawarte w manipulacji przeciwstawia się zarówno rozumności, jak i wolności człowieka. Osoba, która jest okłamywana, nie jest wolna i żyje w świecie fikcyjnym. Manipulator odbiera, a z pewnością pomniejsza, jej zdolność do racjonalnego myślenia. Ostatecznie manipulacja uderza w godność człowieka. Fakt, że uprzedmiotawia się drugiego, posługując się nim jako narzędziem, neguje godność osoby. Oprócz tego, że manipulacja jest obiektywnie negacją rozumności, wolności oraz godności ludzkiej, dostrzec można w niej aspekt subiektywny tej negacji. Manipulator ma najczęściej do swej ofiary stosunek deprecjonujący, pomniejsza jej status pełnoprawnej osoby: jest to stosunek lekceważący lub poniżający, w najlepszym wypadku manipulowany jest traktowany jak dziecko wymagające specjalnej troski.

5. Manipulacja w kontekście działań ludzkich

Manipulacja jest aktem albo procesem, którego sprawcą jest człowiek, i jako taka sytuuje się w horyzoncie ludzkiego działania i oddziaływania. Można ją przedstawić w formie rozgałęzionego drzewa (zob. tablica niżej).

Człowiek z natury swojej spełnia dwa rodzaje aktywności: myślenie i działanie. *Myślenie* w istocie swojej ma cztery „odgałęzienia”. Jeżeli człowiek myśli, to 1) percypuje czyli spostrzega; 2) dokonuje rozumowań (wnioskuje), prowadzi dyskurs; 3) kontempluje (mieści się tu modlitwa, oglądanie pięknego obrazu, a także

głębokie i trwałe intelektualnie wspomnienie); wreszcie 4) tworzy, myśli twórczo. W relacjach intersubiektywnych typy te stanowią nieuchwytny element aktywności ludzkiej, gdyż odbywają się wyłącznie w sferze wewnętrznej człowieka; są monosubiektywne. Nie jesteśmy na przykład w stanie stwierdzić z całą pewnością, czy ktoś inny w pewnym momencie widzi jakąś rzecz, przypomina ją sobie, czy może kreuje za pomocą swojej wyobraźni.



Drugi wielki konar ludzkiej aktywności to *działanie*; ma ono przejaw zewnętrzny: inni mogą to zweryfikować, ocenić skutki, opisać i nazwać prawidłowości jego przebiegu. Działanie odbywa się zasadniczo na dwóch płaszczyznach. Pierwszą stanowi dziedzina *rzeczy*: np. gotujemy zupę, pompujemy dętkę, pielimy działkę, strugamy figurkę z drewna. Druga płaszczyzna działania jest związana z dziedziną *osób*, czyli działanie przebiega

tu w relacji jednego człowieka do drugiego albo w społeczeństwie.

W sferze działania interpersonalnego mamy pięć gałęzi szczegółowych. (Będziemy przeprowadzać tę klasyfikację w formie gradacji począwszy od najszlachetniejszej, najbardziej „personalistycznej” postaci działania człowieka. Zbiory tej klasyfikacji nie są rozłączne). Do ludzkiej aktywności międzyosobowej zaliczamy więc:

1. Działanie „*miłosne*”, którego akty wykonywane są *con amore* — kiedy człowiek w istocie czuje, że jest osobą, w sposób bezinteresowny robi coś dobrego, pomaga drugiemu, realizuje dar, sam przez to wzrastając. Jest to najwłaściwsza relacja międzyludzka, najwłaściwszy typ działania w świecie osób.

2. Bliski typ stanowi działanie *służebne*, w pełni realizujące się wtedy, kiedy towarzyszy mu działanie miłosne. Działanie służebne to wszelkiego rodzaju pomoc człowiekowi, np. opieka przy chorym, ale i usługi (od straży pożarnej po pracę psychoterapeuty). Działania służebne dzielimy tradycyjnie, za Maxem Weberem, na działanie-powołanie (np. pielęgniarstwa czy księdza) oraz działanie-zawód (np. sprzątaczkę czy oczyszczanie miasta). Jednak różnice te w świetle naszego podziału są bezzasadne, każde działanie służebne powinno zawierać w sobie element *con amore*, element nastawienia na dobro człowieka.

3. Działanie istotnie różniące się od poprzednich, to działanie *informujące*. Skupia się ono na precyzyjnym i skutecznym przekazywaniu prawdy, choć jego cel jest zbieżny z działaniami już wymienionymi. Jest to również rodzaj pomocy drugiemu, ale poprzez udzielanie informacji (mieści się w tym np. informacja kolejowa, biblioteczna czy hotelowa). Działanie to istnieje, odkąd ludzie stawiają znaki na kamieniach lub drzewach, by sprawnie poruszać się np. w górach albo w lesie. Dzielnie się informacją ma ważny aspekt społecznotwórczy.

4. Kolejnym typem jest działanie *kierujące*. Począwszy od funkcji policjanta kierującego ruchem, poprzez

wszelkiego rodzaju doradztwo, aż po obszerną dziedzinę wychowania, aktywność ta służy ukierunkowaniu decyzji człowieka. Do tej grupy należy nie tylko oddziaływanie w celu zaafirmowania albo pomocy, ale znajdzie się tu także element zagrożenia osoby kierowanej. (W tej grupie mieści się *manipulacja*). Należy zauważyć, że w tym paśmie typów działań zarysowuje się wzrastająca tendencja potencjalnego zagrożenia drugiego człowieka. Już w działaniu informującym jest bardzo dużo niebezpieczeństw, wystarczy wejść do internetu i znaleźć np. przepis, jak sporządzić truciznę lub zbudować bombę.

5. To, niestety, typ działania *niszczącego*. Może ono przejawiać się w różnych postaciach: począwszy od tzw. toksycznej osobowości, poprzez toksyczną fabrykę, która zatrzuwa powietrze i rzeki, aż po instytucję aborcji lub eutanazji oraz zawód kata.

Te pięć rodzajów działań człowieka względem innych osób można określić w kategorii wpływu społecznego: od dobroczynnego po destrukcyjny. Zwykle jednak są to działania o charakterze mieszanym. Na przykład zażywanie antybiotyków jest z jednej strony działaniem pomocnym, a z drugiej — niszczącym.

Ze względu na charakter środków działania różnić należy środki zakładające użycie siły — *hard* i środki łagodne, słabe — *soft*⁵². Zarówno działanie przynoszące skutki pozytywne dla drugiego, jak i działanie negatywne, może być działaniem *hard* lub *soft*. Np. amputacja nogi ratująca życie pacjenta zagrożonego zakażeniem całego organizmu lub terapia szokowa w psychiatrii stanowią działanie *hard*, z kolei prawidłowe wychowanie, zasadzające się na osobistym świadectwie (dawaniu przykładu) i darzeniu miłością — to działanie *soft*. Manipulacja jest działaniem *soft*, zmuszanie natomiast do czegoś przy użyciu broni — działaniem *hard*.

⁵² Jest to podział należący do tzw. technologii behawioralnej psychologa amerykańskiego Burrhusa Frederica Skinnera.

Kontynuując omawianie naszej typologii (tablica na s. 36) włączamy te pojęcia do interpretacji *oddziaływania kierującego drugą osobą*⁵³. Może to być działanie, którego dokonuje się z pozycji siły (działanie *hard*), albo takie, które nie zakłada przewagi siły (działanie *soft*). To pierwsze może odbywać się za pomocą słów (ogólnie: znaków komunikacyjnych). Tutaj występuje gradacja środków kierujących: wydanie dyspozycji, zlecenie komuś czegoś, polecenie. (Gdy rektor wydaje zarządzenie, nie dyskutuje ze studentami, tylko działa z pozycji władzy). Rozliczne są działania kierujące z pozycji siły za pomocą słów: rozkaz, presja, groźba (groźenie komuś: „zrób to, bo inaczej!...”), dalej szantaż, wreszcie bezwzględny dyktat wobec kogoś. Nie jest to wyczerpująca lista, ale ukazuje szkieletowo, jak przebiega pasmo werbalnego kierowania kimś innym za pomocą siły. Warto zauważyć, jak z każdym nowym typem działania coraz bardziej nasila się element siły, a zagrożenie przemocą staje się coraz bardziej wyraźne. Drugi, jeszcze bardziej skrajny rodzaj działania z pozycji *hard*, to użycie siły fizycznej, przemocy — tutaj jest całe pasmo działań: od klapsa wymierzonego dziecku poprzez stłuczenie wałkiem męża, bo wrócił późno do domu, gwałt, aż po terror — najbardziej radykalne działanie fizyczne.

Drugi typ kierowania już bez użycia siły to typowe działanie *soft*. I ono dzieli się na kilka rodzajów. Pierwszy może być działaniem uczciwym, z respektem dla podmiotowości człowieka, albo działaniem nieuczciwym, bez respektu dla osoby. Można powiedzieć, radząc komuś: „według mnie powinieneś postąpić tak lub tak” lub „ja na twoim miejscu postąpiłbym tak i tak”, a można powiedzieć ostrym tonem i podniesionym głosem: „ja ci radzę!...” Mieszczą się tu również takie działania, jak rada, przekonywanie, perswazja, apel albo wezwanie do czegoś, namowa (namawianie kogoś), formowanie charakteru, wychowanie, ale też urabianie ko-

⁵³ Por. J. Puzynina, *O pojęciu «manipulacji» ...*, w: *Nowo-mowa* (cyt. wyżej, przypis 2), s. 56.

gość, sterowanie kimś (ciągle bez używania siły!), propagowanie, reklama i agitacja. Można by dodawać więcej rodzajów działań kierujących bez użycia siły — od najbardziej subtelnych do radykalnie agresywnych. W grę wchodzi tu jedynie siła intelektualna i emocjonalna.

Druga grupa są to działania *soft* jawnie nieuczciwe i bez respektu dla podmiotowości osoby. Są to już działania skrajne sąsiadujące z działaniem niszczycielskim.

Poza tą gałęzią mieszczą się działania niszczące, realizowane za pomocą: manipulacji, demagogii i prowokacji. Manipulacja to temat już znany (będzie jeszcze omawiany). *Demagogia* to mowa skłaniająca do jakiegoś wyboru poprzez przedstawianie jednostronnych i emocjonalnych argumentów, a opuszczanie tych, które by osłabiły tezę główną. *Prowokacja* zaś to działanie X-a mające na celu wywołanie takich zachowań Y-ka, które stałyby się podstawą do wystąpienia X-a lub związanego z nim Z-ta przeciwko Y-wi⁵⁴. Pogromy żydowskie były często wywoływane przez prowokacje; np. hasło: „Żydzi porwali dziecko na macę!” popychał tłum do agresji wobec Żydów. Prowokacja to bardzo częsty sposób działania kierująco-niszczycielskiego.

Podsumowanie etyczne tej bardzo rozległej klasyfikacji działania ludzkiego nie jest proste. Istotę jej stanowi to, że działa tu zawsze człowiek; wartość jego działania zależy od pozytywnej lub negatywnej intencji oraz od słuszności, czyli od rzetelności tego działania w aspekcie uwarunkowań drugą osobą. Najwięcej gwarancji dobrego działania daje 1) działanie miłosne, albo 2) służebne i 3) informujące — z „domieszką” miłości. W działaniu 4), kierującym, zagraża szczególnie dużo dwuznaczności. Występuje ona w namowie (namawiać kogoś można albo z pełną miłości życzliwością, albo — do złego), w propagandzie⁵⁵, reklamie, która jest

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Termin „propaganda” zasadniczo nie ma znaczenia negatywnego, a jednak pojęcie propagandy budzi abominację.

również w praktyce bardzo dwuznaczna, podobnie jak polecenie i zarządzenie.

Szczególnie dwuznaczne znaczenie moralne ma rozkaz, musztra, dryl, dyscyplina (zawarte w działaniu werbalnym *hard*). Żyjemy w epoce pacyfistycznej, większość ludzi nie lubi wojska, mundurów itd. Warto jednak spróbować zrozumieć, jaki sens pozytywny ma rozkaz w wojsku (albo w ogóle w służbie mundurowej) i jego bezwarunkowe wykonywanie. Otóż istotą rozkazu jest *wartość życia*. Wojsko, policja, straż pożarna czy inne formacje z istoty swego działania bronią życia — ich aktywność ma bezpośredni związek z utratą życia: własnego lub cudzego. Dlatego funkcja rozkazu w wojsku ma bardzo prostą wartość pedagogiczną: nie wolno odmówić, gdyż poprzez bezwzględne posłuszeństwo wobec słowa przełożonego i wykonywanie rozkazu formują się dyspozycje do bezbłędnej obrony życia. Taki jest sens *dyscypliny wojskowej*. I kiedy w grę wchodzi np. obrona ludności cywilnej, wtedy działają te odruchy, dyspozycje, których się nabyło w trakcie wychowania wojskowego. Taki jest pozytywny sens posłuszeństwa rozkazowi. Jakże głęboki filozoficzny sens.

Jednak ta forma kierowania przynieść może tragiczne skutki wynikające z dwuznaczności, błędnego rozkazu czy jego nadużycia.

Trzeba zwrócić uwagę, że częściej przejawiają się nastawienia negatywne właśnie wobec działania kierującego. Nie bez kozery sąsiaduje ono z działaniem niszczącym. To ostatnie jest zdecydowanie negatywne, gdy mamy do czynienia również z manipulacją.

Rozróżnić można kilka rodzajów manipulacji. Ze względu na cel manipulacja może być *techniką* (np. trening socjotechniczny albo psychotechniczny). Może być zjawiskiem *moralnym* (złym moralnie, gdy np. X chce sobie podporządkować Y-a, albo kiedy manipulacja jest instrumentem ideologii, jak było w państwie komunistycznym, np. w PRL-u). Ze względu na środki istnieją manipulacja *werbalna* albo *niewerbalna* (gdy ma-

nipuluje się np. narzędziami ekonomicznymi — układem cen czy wynagrodzenia). Ze względu na przedmiot mamy manipulację *indywidualną*, gdy dotyczy drugiego człowieka, i *społeczną*, kiedy manipuluje się zbiorowością. Istnieje bardzo interesujący podział ze względu na przedmiot bezpośredniego oddziaływania. Występują tu trzy typy manipulacji: przedmiotowa, perswazyjna i semantyczna. *Przedmiotowa* ma miejsce wtedy, gdy podaje się część informacji, a resztę zatrzymuje⁵⁶. *Perswazyjną* manipulacją działa się na psychikę dokonując — najczęściej emocjonalnej — perswazji. Manipulacja *semantyczna* to operacja na języku. Będzie ona tematem następnej części tej pracy.

⁵⁶ Typowy przykład — *Zebranie* — był częstą ilustracją w mojej książce *Filozofia kłamstwa*. Oto on. — Mąż wraca do domu o drugiej w nocy, żona pytając na niego patrzy, on zaś mówi: „Kochanie, wiesz, mieliśmy bardzo męczące zebranie”. Mówi prawdę: rzeczywiście mieli zebranie, ale trwało ono 1 godzinę, między 15.00 a 16.00, a resztę czasu spędził u pani Z.

Nota biograficzna

Wojciech Chudy. Urodzony w 1947 roku w Dąbrowie koło Wielunia.

- 1972 Matura w Liceum ogólnokształcącym we Wrocławiu.
- 1972–1977 Studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.
- 1980 Doktorat z filozofii teoretycznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL, na podstawie pracy *Refleksja a poznanie bytu. Refleksja «in actu exercito» i jej funkcja w poznaniu metafizycznym*, promotor: prof. dr Mieczysław Albert Krąpiec.
- Od 1 XI 1980 Zatrudniony w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.
- 1983–1996 Pracownik naukowy i zastępca kierownika Instytutu Jana Pawła II KUL.
- 1987 Adiunkt w Instytucie Jana Pawła II KUL.
- 1988–1998 Zastępca redaktora naczelnego kwartalnika Instytutu Jana Pawła II KUL „Ethos”.
- 1994 Habilitacja w zakresie nauk humanistycznych na Wydziale Filozofii KUL na podstawie pracy *Rozwój filozofowania a «pułapka refleksji». Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia*.
- Od 1 X 1996 Kierownik Katedry Filozofii Wychowania na Wydziale Nauk Społecznych KUL.
- 2000 Profesor nadzwyczajny na Wydziale Nauk Społecznych KUL.
- 2005 Profesor zwyczajny na Wydziale Nauk Społecznych KUL.

Publikacje Wojciecha Chudego

Samodzielne publikacje książkowe

Refleksja a poznanie bytu. Refleksja in actu exercito i jej funkcja w poznaniu metafizycznym, Wyd. RW KUL, Lublin 1984.

Filozofia wieczysta w czas przełomu. Gdańskie wykłady z filozofii klasycznej z roku 1981, „Biblioteka Spotkań”, Lublin–Warszawa–Kraków 1986.

Teatr bezsłownej prawdy, «Scena Plastyczna» Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wyd. RW KUL, Lublin 1990.

W łupinie orzecha czyli filozofia bez przesady, Wyd. Michalium, Marki-Struga k. Warszawy 1992.

Rozwój filozofowania a «pułapka refleksji». Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia, Wyd. RW KUL, Lublin 1993, ²1995. (Autoreferat, „Edukacja Filozoficzna” 1996 vol. 21, s. 152–155).

Skosem w prawo. Między polityką a metafizyką, Wyd. W drodze, Poznań 1999.

Śniadanie u Sokratesa czyli Trzy, cztery rzeczy najważniejsze, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1999.

Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003.

Redakcja i współredakcja dzieł zbiorowych

Z Karolem Wojtyłą myśląc ojczyzna, TN KUL, Lublin 2002.

(Wraz z Tadeuszem Stycznym) *Jan Paweł II, «Fides et ratio». Tekst i komentarze*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003.

Ważniejsze artykuły

Zagadnienie naoczności aktów poznawczych, „Roczniki Filozoficzne” 29:1981, z. 1, s. 165–232.

Poznanie istnienia (bytu) w ujęciu tomistów egzystencjalnych, cz. I i II, „Studia Philosophiae Christianae” 17:1981, nr 2, s. 19–40; 18:1982, nr 2, s. 41–70.

O naoczności poznania metafizycznego, „Roczniki Filozoficzne” 31:1983 z. 1 s. 5–40.

Między «początkiem» a zmartwychwstaniem. Dzieje człowieka i ludzkości w oświeceniu Jana Pawła II teologii ciała, „Roczniki Filozoficzne” 35–36:1987–1988, z. 2, s. 53–95.

Byt czy refleksja? Metafizyczne aspekty periodyzacji dziejów kultury, „Zeszyty Naukowe KUL” 35:1992, nr. 3–4/139–140, s. 13–27

Polska rodzina bastionem tradycji otwartym na nowoczesność, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Fundacja „Rodzina Nadzieją Jutra” i Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 1994, s. 48–59

Die Wahrheit als «Valor Crucis» des Konfliktes zwischen Katholizismus und Liberalismus, w: Liberalismus und Katholizismus heute, Hans-Georg Fleck (Hrsg.), Wyd. DiG, Warszawa 1995, s. 77–86.

(Z Andrzejem Półtawskim), Jan Paweł II, Karol Wojtyła (Myśl filozoficzna), hasło w: Encyklopedia Katolicka, t. VII, Lublin 1997, kol. 850–856.

Oblicza personalizmu i ich konsekwencje, „Kwartalnik Filozoficzny” 1998, nr 3, s. 63–81.

Hegel's Two Concepts of Freedom and the Contemporary Crisis of Culture, w: Freedom in Contemporary Culture. Acts of the V World Congress of Christian Philosophy (Catholic University of Lublin 20–25 August 1996), vol. II, ed. by Zofia Zdybicka, Józef Herbut, Alicja Łyskawka, Natasza Szutta, The University Press of the Catholic University of Lublin, Lublin 1999).

Dialektyka, hasło w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, przew. Kom. Red. M. A. Krąpiec OP; red. Andrzej Maryniarczyk, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000.

Nowe perspektywy filozofii chrześcijańskiej. Wprowadzenie do dyskusji, w: Rozum otwarty na wiarę. «Fides et ratio» w rocznicę ogłoszenia, II Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne (KUL, 9–10. XII. 1999), Andrzej Maryniarczyk,

- Katarzyna Stępień Arkadiusz Gudaniec (red.), *Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu*, Lublin 2000, s. 77–89.
- Człowiek niepełnosprawny w świetle filozofii*, w: *Filozofia i teologia w życiu człowieka. Studia z filozofii Boga, religii i człowieka UKSW* (Księga pamiątkowa księdzu profesorowi Edmundowi Morawcowi w darze), Paweł Mazanka CSSR (red.), Wyd. UKSW, Warszawa 2001, s. 113–126.
- Rola intelektu jako «recta ratio» w poznaniu realistycznym, w: Osoba i realizm w filozofii*, z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki” 3/4, Andrzej Maryniarczyk i Katarzyna Stępień (red.), *Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu*, Lublin 2002, s. 183–204.
- Destrukcyjny antagonizm czy konflikt intensyfikujący istnienie? (O międzyludzkich i społecznych implikacjach Hegłowskiej relacji: pan – sługa)*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2002, z. 1, s. 45–62.
- Hegel G. W. F., hasło w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, *Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu*, Lublin 2003, s. 274–282.
- Być a stawać się osobą*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2004, nr 4/29, s. 30–36.
- Zdrada Solidarności*, „Ethos” 2004, nr 3–4/67–68, s. 84–121.
- Godność człowieka wartością ontyczno-wychowawczą*, w: *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, Wydawnictwo KUL, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym, Kraków–Lublin 2004, s. 76–85.
- Najważniejsze kategorie etyki klasycznej*, „Arcana” 2005 nr 1–2(61–62), s. 76–92.
- Kultura jako ucztowiczanie rzeczywistości*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2005: XXXIII, z. 1, s. 245–259.
- Filozofia personalistyczna Jana Pawła II (Karola Wojtyły)*, „Teologia Polityczna” jesień 2005 – lato 2006, nr 3, s. 233–252.